Poczta opłacona z góry. Cena 25 groszy.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: *Ed. Burschego, A. Suessa, K. Michejdy, ks. seniora Gloeha* — z Warszawy, *ks. W. Galstera* ze Starej Iwiczny, *ks. J. Kahanego* z Warszawy, *ks. J. Winklera* z Pilicy, *ks. prefekta A. H. Figaszewskiego* ze Śląska Górnego, *prof. gimnazjum im. M. Reja, Dra O. Bartla, prof. gimn. zgierskiego A Wajgelta.*

Cena prenumeraty:
wraz z przesyłką pocztową:
3 zł. kwartalnie.
Pojedyńczy numer 25 groszy:

Adres Redakcji i Administracji:
WARSZAWA, ks. senior F. GLOEH, ul. Puławska Nr. 4.
Prócz administracji prenumeratę przyjmuje:
w Warszawie, księgarnia W. Mietke, Wspólna 10.
w Łodzi, księgarnia Rennera Piotrkowska 65.

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę
Ogłoszenia:
Kolumna zawiera 4-y szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok XIV. **WARSZAWA, dnia 26 lutego 1933 r.** **Nr. 9.**

KS. ALFRED FIGASZEWSKI.

KRÓLESTWO BOŻE

V.

Slepi, którzy mogą przejrzeć.

„Panie! abym przejrzał".
Łk. 18. 41.

„...jeśli się kto nie narodzi na nowo, nie może widzieć Królestwa Bożego".
Jan 3. 3.

Do przybyłego pewnej nocy ukradkiem z gorącem wyznaniem na ustach i z drżeniem w rozbudzonem oto sercu Faryzeusza Nikodema wypowiedział Jezus następujące dziwne słowa: „Zaprawdę, zaprawdę powiadam ci: jeśli się kto nie narodzi na nowo, nie może widzieć Królestwa Bożego". A więc Królestwo Boże jest czemś, co jest i to tak dalece, że można je widzieć. Nie każdy jednak może je oglądać. Tego jeno oczom roztoczy Królestwo Boże blask swój, chwałę swoją i moc swoją, kto się „narodzi z wody i z Ducha". Ten tylko może wnijść w zaczarowany i cudowny świat Królestwa „nie z tego świata", ale na tym świecie, kto obudził w sobie zmysł Człowieka Nowego zmysł widzenia w pewnym zakresie zjawisk świata duchowego, nadprzyrodzonego. Dla człowieka odrodzonego z Ducha Królestwo Niebieskie jest wprost dotykalną rzeczywistością, którą on widzi...

„Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądają", którego przecież „nigdy nikt nie widział". A jednak..

Psychologja zna pewną anomalję wzroku, którą cechuje ślepota na barwy, tak zwany daltonizm. Człowiek patrzy i, jakkolwiek widzi wszystko, nie postrzega kolorów, absolutnie też nie rozróżnia ich. Cały przepych świata barw nie istnieje dla niego. Jakże takiemu mówić o pięknie zorzy porannej, o cudzie zachodu słońca, o seledynach i szafirach toni morskiej, o błękitach bezkresnych przestworzy, o djamentowem skrzeniu się gwiazd w mroźną podwieczerz, o przepychu puszystych łąk, mieniących się opalami skrzydeł motylich i mnogością barwnego kwiecia. Wszystko to dla daltonisty jest szare, albo żółtawe, albo też niebieskawe, tak jak odbitka fotograficzna, lub na ekranie wyświetlany film. Podobnie rzecz ma się, jeśli chodzi o widzenie Królestwa Bożego.

„Co się narodziło z ciała, — ciałem jest, a co się narodziło z Ducha, — Duchem jest" (Jan 3. 6).

Ludzie narodzeni z ciała, ludzie materji — ci nigdy nie przenikną tajników życia duchowego. Ono poprostu dla nich nie istnieje. Bo jako owi daltoniści duchowi nie mogą go dostrzec, ani w sobie, ani w innych.

Wiele jest takich ślepców na rzeczy z ducha. Jakże im rozpowiadać o Bogu, który jest Duchem; jakże im mówić o człowieku, którego powołaniem jest być doskonałym, „jak i Ojciec nasz w niebiesiech doskonały jest". Jakże im mówić o konieczności ofiary i samozaparcia, jako nieodzownych postulatach wiary, miłości i nadziei w Chrystusie. Jakże im wskazać na konieczność wyzbycia się brudnego egoizmu, który z cynizmem sytego patrzy na niedostatek, nędzę i upodlenie głodnego.

Jakże przemówić do sumienia częstokroć ślepych od urodzenia, by w innym człowieku widzieli brata serdecznego, a nie zwalczanego z zaciekłością wroga, lub bezwolne narzędzie w przeprowadzaniu swoich samolubnych zamierzeń. Jakże natchnąć owe zaślepione

w doczesności i opancerzone doskonałą obojętnością serca, by zrozumiały, czem są dla ludzkości: prawdziwa sprawiedliwość, rzeczywisty pokój i dogłębna radość w Duchu Świętym. Jakże wreszcie ukazać im cud Królestwa Bożego w sercu człowieczem.

O, ślepi na rzeczy Ducha!

Ślepota na barwy jest nieuleczalna, ale każdy ślepiec na Wieczną Prawdę jest w nieskończenie lepszem położeniu; jeśli zechce może przejrzeć. Musi jeno wziąć do rąk Pismo Święte, zmóc w sobie wszelkie uprzedzenie i czytać, czytać z usilnem pragnieniem rozumienia i odczucia, aż w duszy zaświta jutrzenka narodzin na nowo, narodzin z Ducha. Wówczas całem natężeniem rozmodlonego serca wybiegnie ku jedynemu lekarzowi dusz z przepastnych głębin żarliwego pragnienia i wiary serdecznej wołanie ślepego: „Panie! abym przejrzał".

A gdy z oczu duszy poczną opadać łuski zaślepienia, wtedy, widząc cud Łaski Bożej, jąć się zdecydowanie czynu i czynić wolę Ojca Dobrego, pamiętając na słowa Ukochanego Mistrza i Pana, że:

„Nie każdy, który mi mówi Panie! Panie! wnijdzie do Królestwa Niebieskiego, ale ten, który czyni wolę Ojca Mojego, który jest w niebiesiech". (Mat. 7. 21) i „Jeśli się nie nawrócicie i nie staniecie jak dzieci, nie wnijdziecie do Królestwa Niebieskiego". (Mat. 18. 3).

Z dziecięcą ufnością ma człowiek przyjąć do serca Słowo Żywota, ma się upamiętać, ma przejrzeć i jako narodzony z Ducha pełnić wolę Wszechmocnego, streszczającą się w miłości ku Bogu i bliźniemu.

Wtedy też otworzy się oczom tego, który narodził się „na nowo" i przejrzał. widok na cuda Mocy Bożej. Ujrzy skarby bezmierne Ducha, do których nie ma dostępu ani złodziej, ani mól ani rdza. Ujrzy i zapała świętem pragnieniem posiadania Drogocennej Perły — Królestwa Bożego w skarbcu własnego serca.

I będzie tak odrodzony człowiek „widzieć Królestwo Boże" i będzie „Boga oglądać" sercem i duszą w bezmiarze wiary i miłości ku Bogu i Bliźniemu.

Chrześcijański Wszechświatowy Związek Młodzieży Żeńskiej

Na długo przed powstaniem innych wielkich międzynarodowych związków, których praca ekumeniczna stała się ważnym czynnikiem życia religijnego, powołany został do życia Chrześcijański Wszechświatowy Związek Młodzieży Żeńskiej. Wyrósł on w sposób naturalny z impulsu ewangeliczno-duchowego życia około połowy zeszłego stulecia, jak również z praktycznych potrzeb generacji kobiet, która właśnie wtedy wkraczała w życie większej niezależności. Ówcześni przewodnicy zapewne nie myśleli, że ich dzieło miłości i modlitwy dla kobiet własnych krajów tak szybko się rozszerzy, iż Wszechświatowy Związek po 70 latach w przeszło 45 krajach stanie się czynnym i zjednoczy przeszło miljon kobiet najrozmaitszych odłamów chrześcijaństwa.

Już w pierwszych 40 latach powstały w najrozmaitszych krajach związki, które były z sobą w ciągłej łączności, ale dopiero w r. 1894 wszystkie nowoutworzone organizacje narodowe połączyły się w Chrześcijański Wszechświatowy Związek Młodzieży Żeńskiej. Odtąd można wykazać, jakie znaczenie posiadało to dzieło w rozwoju wzajemnego i przyjaznego zrozumienia między członkami różnych odłamów kościelnych i tradycyj. Nim jednak do tego przejdziemy konieczną jest rzeczą rzucić wzrokiem na obecne cele Związku.

W Anglji, gdzie już 11 lat przedtem został założony Wszechświatowy Związek Chrześcijańskich Stowarzyszeń Młodych Mężczyzn, istniały dwa równoległe ruchy. Jeden prowadził do zjednoczenia modlitewnego kobiet, a członkowie jego mieli wkrótce możność zwiedzić różne kraje i tem samem wywrzeć dalszy wpływ na innych. Drugi ruch, stojący w łączności z potrzebami sióstr miłosierdzia, wracających z wojny krymskiej, prowadził do otwarcia pierwszego schroniska dla kobiet pracujących zawodowo. Z niego rozwinęło się wkrótce pokaźne dzieło, które zajęło całe życie kobiet w zawodzie, ich wyszkolenie (dla wielu kobiet potrzebna jest nauka wieczorna), odpoczynek, wakacje, zawód, a przedewszystkiem kształcenie ich charakteru. Cechą znamienną tej służby praktycznej, wszystko ogarniającej, jest głęboka tęsknota, dzięki której wszystkie dziewczęta i kobiety różnych narodów dążą do doskonałego życia, boć ono jedynie może nam dać pozwanie Pana naszego Jezusa Chrystusa.

W niektórych wypadkach członkowie nasi stoją zdala od chrześcijańskich zrzeszeń kościelnych, lecz nie zawsze tak bywa, gdyż często dziewczęta, stojące zdala od regularnego życia religijnego ich rodzinnego miasta, zostają wciągnięte do sfery wpływów społeczności kościoła. Kto miał możność wejrzeć w wewnętrzną tajemnicę owej jedności, która ludzi, miłujących Chrystusa i naśladujących Go łączy i wtedy, gdy mówią różnemi językami i w najrozmaitszy sposób wzywają Boga, — tego ogarnia niezwykłe odczucie społeczności, która przełamuje granice narodowościowe. Okazją, by to uczucie duchowej łączności corocznie przeżyć jako rzeczywistość, jest listopad, gdy to w całym świecie obchodzony jest tydzień modlitwy i społeczności, dla którego biuro genewskie Chrześcijańskiego Wszechświatowego Związku Młodzieży Żeńskiej wydaje pewne wytyczne i gdy zrzeszenia w tak odległych krajach jak Chiny, Szwecja, Ameryka Południowa i Kanada wspominają swoje współsiostry na całym świecie i modlą się za nie.

Od powstania tej organizacji uznano fakt, iż jej członkowie należą do wielkiej ilości chrześcijańskich odłamów kościelnych i znaczenie modlitwy Chrystusa („aby wszyscy byli jedno") tem wyraźniejszem będzie, gdy będą się zbierali członkowie różnych odłamów kościelnych i będą się uczyli wzajemnie poznawać. Początkowo, oczywiście, pielęgnowanie duchowej łączności z kościołem ortodoksyjnym Europy wschodniej było prawie beznadziejne. W ostatnich 20 latach wyłoniły się jednak pożądane możliwości do tego pielęgnowania w krajach, jak Rumunja i Bułgarja tak, iż członkowie ortodoksyjnych kościołów przyjęli niekiedy pomoc przewodników protestanckich innych krajów i że stopniowo wiele kobiet, które miały zrozumienie dla osobliwości tradycji ortodoksyjnej przystosowało zasady Związku do kulturalnych stosunków właściwych krajów, prawosławia.

Są w Europie inne kraje, w których członkowie różnych grup kościelnych są w ścisłym kontakcie, a nawet współpracują w jednym i tym samym Związku. Tak się dzieje na Łotwie, w Estonji i wogóle w krajach bałtyckich. Tam istnieją kluby, które z jednej strony pracują dla rosyjsko-ortodoksyjnych wyznawców z drugiej strony dla estońskich i niemieckich luteran, przyczem ci ostatni przewyższają liczbowo prawosławnych. Chociaż zbierają się niekiedy oddzielnie, jednak nacisk kładą na częste wspólne imprezy. Zbierają się na większe uroczystości albo konferencje i urządzają to tak, że naprzemian luterski albo prawosławny przewodnik kościoła odprawia nabożeństwo, albo, że te nabożeństwa różnych wyznań odbywają się obok siebie, przyczem każdy bywa serdecznie zapraszany do uczestniczenia w nich tak, iż przynajmniej okazuje się przyjazny stosunek do formy nabożeństwa innych kościołów.

Kształcenie młodych przewodniczek jest sprawą, która szybko wychodzi poza ramy narodowościowe i kościelne. Corocznie komitet Chrześcijańskiego Wszechświatowego Związku Młodzieży Żeńskiej urzą-

dza kilkutygodniowy kurs, dostępny dla uczestniczek z każdego kraju, które mówią językiem obranego terytorjum i mogą pokryć koszta podróży.

W jednym roku taki kurs dla krajów bałkańskich połączył protestantów i prawosławnych, celem studjowania Biblji i zagadnień wyszkolenia psychologicznego i praktycznego. W innym roku kurs we Francji dał przez pewien czas uczestnikom krajów łacinskich (nawet takim, które należały do różnych kościołów) sposobność współżycia i współpracy. Znów innym razem zeszła się mała lecz reprezentatywna grupa młodych przewodniczek z pobliskiego wschodu, a mianowicie w Ain Karin, 5 mil odległego od Jezozolimy. Zeszli się tam syryjscy i protestanccy chrześcijanie, dziewczęta i kobiety z Egiptu i Beyrut, jakoteż angielki i amerykanki oraz przedstawicielki Konstantynopola w celu wymiany swoich doświadczeń.

Co kilka lat w Budapeszcie, Genewie, Waszyngtonie lub gdzieindziej zbiera się setka niewiast które należą do 40 różnych narodów i biorą udział w pracy Wszechświatowego Związku. We wspólnej dyskusji nad zwiastowaniem Chrystusa dla dzisiejszej generacji ludzkiej wyłaniają się myśli zgodne, jakoteż rozbieżne. Często wydaje się, jakoby różnice poglądów utrudniały wspólną pracę, lecz po upływie kilku dni coraz więcej występuje na jaw jedność celu i centralna wiara w Bogą. Takie konferencje kończą się często wspólną Wieczerzą, w której wszyscy dobrowolnie biorą udział, a którą urządzają w 3 językach duchowni kościoła luterskiego, kalwińskiego i innych kościołów.

Któż może zaprzeczyć, że istnieją istotne trudności utrzymania orjentacji ekumenicznej (powszechne) i wiernego zachowania tego wszystkiego, co jest drogie ewangelickiemu chrześcijaństwu?

Któż może wątpić w to, iż zew Chrystusowy i nas dotyczy, byśmy dołożyli swą cząstkę do budowy powszechnego Kościoła? Jeśli tak jest, to możemy zawsze liczyć na dar Ducha Świętego, który nam pomaga, abyśmy szli za tem wezwaniem. Ew-Pol.

Ks. Karol Kotula.

Jan Śliwka pionier polskiego szkolnictwa na Śląsku Cieszyńskim

I.

Wiosna ludów a Śląsk Cieszyński.

Początek wieku XIX zostaje pod znakiem wzmocnionej władzy monarchów i wskrzeszonego absolutyzmu. Po ruchach wolnościowych, które miały swój początek w rewolucji francuskiej, następuje reakcja, po chwilowem rozbudzeniu uczuć narodowych przez wojny napoleońskie ich przytłumienie i uciemiężenie ujarzmionych narodów. Na straży starego porzędku rzeczy stoją car Mikołaj I i kanclerz Austrji książę Metternich.

W Austrji rządy były centralistyczne. Ks. Metternich silną ręką przeciwstawiał się wszelkim wolnościowym prądom i kierunkom narodów i krajów. Władza cesarska była absolutna, stary feudalny ustrój państwowy i społeczny zdawał się być niewzruszony.

Ale na horyzoncie dziejów zaczynały się już pokazywać znaki, zapowiadające zbliżanie się nowych czasów, pod spokojną napozór pewierzchnią życia państwowego i społecznego powstawały prądy, które niezadługo już miały spowodować powszechny przewrót.

W niemieckich krajach koronnych zaczyna się ruch liberalny, coraz więcej potężniejący i coraz większe zyskujący wpływy. W słowiańskich zaś krajach i na Węgrzech podnosi głowę ruch narodowy. Powstaje powoli podwójna opozycja przeciw panująaemu w Austrji systemowr rządów; niemiecka liberalna i słowiańsko-madziarska narodowa. Liberalna, wychodząca ze sfer inteligenji, znajduje oparcie w masach chłopskich i robotniczych, którym panująca jeszcze średniowieczna pańszczyzna i poddaństwo chłopa oraz powstałe wskutek wprowadzenia maszyn w przemyśle nędza ekonomiczna coraz więcej ciążyć zaczyna. Narodowa zaś opozycja czerpie swoją rosnącą wciąż moc z potężniejącego coraz więcej uświadomienia narodowego. W przeciwieństwie do ruchu liberalnego ruch narodowy nietylko przeciwstawia się centralistycznemu systemowi rządów, ale dąży wprost do rozbicia Austrji.

W ten sposób grunt dla mających przyjść wielkich zmian był przygotowany i czekał tylko na odpowiednie wypadki.

Wypadki te przyszły. W lutym roku 1848 wybuchła rewolucja w Paryżu i dała hasło wszystkim kierunkom wolnościowym i opozycyjnzm do ogólnego powstania przeciw absolutyzmowi monarchów. W Niemczech i w niemieckich krajach koronnych Austrji dochodzi do połączenia się wszystkich kierunków liberalnych, i te zwołują do Frankfurtu nad Menem parlament, wybrany przez powszechne głosowanie, mający na celu uchwalenie konstytucji dla krajów niemieckich. W Austrji hasłem do mobilizacji kierunków liberalnych i narodowych była rewolucja wiedeńska, która wybuchła 13 marca 1848 r. Liberali niemieccy występują do walki z absolutyzmem monarchy i z resztą średniowiecznego systemu feudalnego, utrzymującego się jeszcze w poddaństwie chłopa. Natomiast na Węgrzech i w krajach słowiańskich, szczególnie w Czechach, podnosi się ruch narodowy do walki z wiedeńskim centralizmem i z przewagą niemczyzny w rządach państwa. Na wzór parlamentu frankfurckiego zwołują Czesi kongres słowiański do Pragi.

Nie mogły wypadki te o wielkiem dziejowem znaczeniu przejść bez echa na Śląsku Cieszyńskim. Do roku 1848 lud polski na Śląsku przedstawiał tak pod względem społecznym jak narodowym bierną masę. Pańszczyzna zmodyfikowana przez powstanie stosunkowo licznej warstwy t. zw. wolontarjęszy t. zn. wolnych chłopów, panowała wszechwładnie. Lud powinności swoje spełniał potulnie i cicho. Zaburzeń takich, jak n. p. w Galicji w r. 1846, nie było. Nie było także przed rokiem 1848 ani mowy o jakimś ruchu narodowym na Śląsku. Lud mówił po polsku, ale nie czuł się polskim ludem, nie miał wcale uświadomienia narodowego. Szkół polskich poza szkołami ludowemi, które zresztą oficjalnie były uważane za szkoły z czeskim językiem nauczania, nie było wcale. W Cieszynie były dwa gimnazja, katolickie i ewangelickie, ale obydwa były z ducha uczelniami niemieckiemi. Młodzież, kształcąca się w gimnazjach germanizowała się, wskutek czego lud polski pozbawiony był zupełnie wodzów. Dopiero wiosna ludów spowodowała na Śląsku znaczniejsze zmiany i wywołała nowe, nieznane tam dotychczas ruchy, w szczególności ruch narodowy.

Pewne przebłyski budzącego się z kilkowiekowego uśpienia uświadomienia narodowego spotykamy na Śląsku Cieszyńskim już przed rokiem 1848. W roku 1842 powstaje w gimnazjum ewangelickiem kółko młodzieży polskiej, pragnącej kształcić się dalej w języku polskim. Osią jego był Paweł Stalmach. Ale kółko to po odejściu Stalmacha widocznie wskutek prześladowania ze strony profesorów gimnazjum upadło. Odnowione potem w roku 1847 przez Andrzeja Cienciałę, kiedy tenże po raz drugi wstąpił do gimnazjum, znowu nie trwało długo, bo rozwiązało się już w roku 1850. Ażeby dla tego odnowionego kółka młodzieży polskiej, które nazwano „Towarzystwem uczących się języka polskiego na ewangelickiem gimnazjum w Cieszynie" zdobyć książki polskie, odbyli Stalmach i Cienciała w roku 1847 podróż do Krakowa pieszo, co niewątpliwie przyczyniło się do rozbudzenia świadomości narodowej w tych dwóch przyszłych szermierzach sprawy polskiej na Śląsku Cieszyńskim. Ale to wszystko były zaledwie słabe

początki budzenia się uśpionej duszy śląskiej i dopiero zetknięcie się Stalmacha, Andrzeja Kotuli i Jana Bujaka podczas studjów uniwersyteckich w Preszburgu z Słowakami i Czechami, a Cienciały z d-rem Kluckim w Cieszynie, a potem wypadki roku 1848 wyzwoliły te dotychczas ujarzmione dusze i dokonały ostatecznie przebudzenia się w nich ducha narodowego.

Lecz jak to zwykle bywa, że gdy jakiś nowy czas dojrzewa, to nowe myśli i idee równocześnie w różnych rodzą się głowach i w różnych występują postaciach, tak było i na Śląsku przed rokiem 1848. Znamienną jest rzeczą, że w tym samym czasie, kiedy w Cieszynie powstaje w gimnazjum ewangelickiem kółko młodzieży polskiej, ks. Mateusz Opolski, rodem Górnoślązak, proboszcz w Bielsku a zarazem Generalny Wikarjusz, zakłada w roku 1845 polską bibljotekę w Ołomuńcu dla polskich teologów katolickich. Ten sam ks. Mateusz Opolski, jako nadzorca szkolny, opiekował się już koło roku 1840 z całą świadomością szkołami ludowemi i wprowadzał w nich polski język nauczania.

Tak więc i na Śląsku grunt dla nowych wypadków, acz w skromnej mierze, był przygotowany.

Kiedy wieść o rewolucji wiedeńskiej i o manifeście cesarskim, przyrzekającym konstytucję, doszła do Cieszyna, zapanowała w mieście wielka radość. Odczytano z wieży ratuszowej manifest cesarski w języku niemieckim i polskim, urządzono iluminację miasta i pochód. Jak w innych miastach tak i w Cieszynie utworzono gwardję narodową. Pod wpływem liberałów niemieckich, a w szczególności na skutek agitacji studentów wiedeńskich, Ślązakow polskiego pochodzenia, ale zniemczonych, i garstki inteligencji niemieckiej przystąpiono i na Śląsku Cieszyńskim do wyboru posłów do parlamentu w Frankfurcie, od którego oczekiwano różnych swobód. Wybrano w Cieszynie Kalchberga, dyrektora komory arcyksiążęcej, a kiedy tenże ustąpił, d-ra Jana Demla z Cieszyna, w Bielsku d-ra Wanderstrassa, adwokata, na którego miejsce wstąpił na skutek zrzeczenia się przez niego mandatu wybrany na zastępcę ks. pastor Karol Koczy z Ustronia, w Polskiej Ostrawie zaś d-ra Kolaczka, profesora gimnazjum ewangelickiego w Cieszynie. Drudzy natomiast, którym przewodził dr. Klucki w Cieszynie, a w szczególności Stalmach, który na terenie wiedeńskim zetknął się z prądami, nurtującemi wśród Słowian przeciwni byli wybieraniu posłów do parlamentu frankfurckiego, widząc w tem robotę czysto niemiecką. Ci byli zwolennikami kongresu słowiańskiego w Pradze, w którym też Stalmach i Andrzej Kotula, jako przedstawiciele polskiego ludu na Śląsku Cieszyńskim, wzięli udział.

W ten sposób i na Śląsku oba prądy, nurtujące w ówczesnej Austrji, liberalny i narodowy znalazły oddźwięk i jak gdzieindziej w Austrji tak i tutaj wystąpiły przeciwko sobie. I oto na tym Śląsku Cieszyńskim, na którym do roku 1848 było tak cicho i spokojnie, który był jak gdyby zamarły, nagle zaczął się ruch i idący za tem niepokój.

Najważniejszym wypadkiem w tym czasie, zdarzeniem, które dla przyszłych dziejów Śląska największe i najtrwalsze miało znaczenie, było niewątpliwie założenie w Cieszynie „Tygodnika Cieszyńskiego“, późniejszej „Gwiazdki Cieszyńskiej“. Było to bowiem pierwsze pismo wogóle, wychodzące na Śląsku Cieszyńskim, widomy znak polskości ludu śląskiego. Koło tego pisma skupiał się odtąd przez dłuższy czas ruch narodowy na Śląsku, ono było jakby jego heroldem i jego ostoją.

Tak więc wiosna ludów wielkie na Śląsku spowodowała zmiany. Przez zniesienie pańszczyzny i uwłaszczenie chłopa zmieniła się społeczna struktura ludności Śląska Przez powstanie zaś ruchu narodowego wstąpił nowy duch w bierne dotychczas masy śląskiego ludu i zaczął je przekształcać i powoli w uświadomione pod względem narodowym przemieniać społeczeństwo. Ponieważ zaś ruch ten napotkał na opór ze strony rządzących dotychczas niepodzielnie Niemców, więc powstała walka, przybierająca coraz większe rozmiary i coraz ostrzejsze formy. Toczyła się ona we wszystkich dziedzinach życia społecznego, gospodarczego i kulturalnego, między innemi w dziedzinie szkolnictwa.

Prof. Kesselring.

Nowe książki

a. „APOLOGOGETICUS“ t. j. Obrona Konfederacyj, wydał i wstępem zaopatrzył *E. Bursche*, Prof. Uniwers. Warsz. Warszawa 1932, LIX, str. 94.

b. Ks. *Dr. Jan Szeruda.* GENEZA I CHARAKTER BIBLJI GDAŃSKIEJ, Warszawa 1932, str. 36.

I.

Profesorowie wydziału Teologji Ewang. Stoł. Uniw. Warszawskiego: Bursche i Szeruda, którym polskie piśmiennictwo ewangelickie zawdzięcza kilka pięknych prac z zakresu teologji historycznej i starotestamentowej, wydali w r. 1932 między innemi dwie cenne prace, które w tem miejscu omówić pragniemy.

Prof. Bursche już w r. 1925 w 3 roczniku „Reformacji w Polsce”, zesz. 11/12, opisał nienotowany w bibljografji Estreichera anonimowy poemat z drugiej połowy 16 w. p. t. *„Apologeticus t. j. Obrona Konfederacyj Przytem Seditio Albo Bunt Kapłański na Ewanieliki w Wilnie z woly a łaski miłego Boga przed harapem wynurzony”.* Zwrócił wówczas uwagę uczonych badaczów dziejów rodzimej naszej kultury, zwłaszcza dziejów polskiego protestantyzmu, na ten ciekawy i ważny przyczynek piśmiennictwa polskiego 16 stulecia, na to zupełnie u nas nieznane i pyłem zapomnienia — jak zresztą wiele dzieł i prac z tego okresu pochodzących — pokryte dzieło.

Dzięki pomocy Polskiej Akademji Umiejętności w Krakowie, która wydała cały szereg większych i mniejszych prac pisarzy polskich 16 i 17 stulecia, ukazał się *„Apologeticus“* w całości w r. 1932 jako 84 tom Bibljoteki pisarzów polskich. Prof. Bursche zaopatrzył go obszernym wstępem, w którym wypowiada swoje przekonania co do anonimowego autora tej pracy, podaje cenne wyjaśnienia co do innych osób i autorów w tym poemacie cytowanych, uwzględnia przytem charakter jego jako zabytku piśmiennictwa religijnego, zestawiając wszystkie cytaty z pisma św. i prawa kanonicznego i tłumacząc wzgl. objaśniając niektóre archaiczne wyrażenia i słowa. Nie obładowany drobnemi szczegółami „apparatus criticus” ułatwia nam szybką orjentację i pełne zrozumienie tego interesującego poematu, od którego to czasu wydania do chwili obecnej przecież około 350 lat upłynęło.

I dziwna rzecz! Kiedy komuśby się wydawać mogło, czy jest na czasie wyciągać takie zabytki, owe „białe kruki” z zakamarków bibljoteki, gdzie wiodą cmentarny raczej tylko żywot, osnute grubą pajęczyną zapomnienia jak wiele tysięcy dzieł, prac, rozpraw, przecież niektóre z nich bawią i interesują ciągle jeszcze współczesność. Są książki, które mimo dzielących nas wieków, w których niegdyś powstały, mimo różnicy pojęć, poglądów, przecież zachowały pewną świeżość i żywotność, i skonfrontowane z teraźniejszością, budzą w duszach naszych dziwną zadumę, tkliwe uczucie, serdeczne współczucie albo poważne refleksje na temat jak to i owo „illo tempore” bywało.

Kto przeczytał „Apologeticusa“, korzystając z cennego wstępu prof. Burschego, bez względu na to, czy

W takich to warunkach zaczęła się ważna bardzo dla dziejów Śląska Cieszyńskiego, a w szczególności dla jego szkolnictwa, działalność Jana Śliwki.

Chrystus u Bezbożników

Pod takim tytułem podaje tygodnik ewangelicki „Le Temoignage" Nr. 44 za pismem „Figaro" artykuł p. Goyan treści następującej:

„Moje przeżycia to tylko mała cząstka wielkich cierpień, które były i są udziałem olbrzymiej ilości chrześcijan w Rosji Sowieckiej. Niech moje opowiadanie doda wam odwagi, bracia z zachodu, którym wolno jest głosić otwarcie Ewangelję naszego Pana". Temi słowami kończy się tragiczna książka p. t. „Chrystus u Bezbożników" pióra kaznodziei menonickiego Korneljusza Martensa, który poznał tortury i więzienia sowieckie, oraz dostąpił szczęścia mówienia o Bogu przygodnie spotkanym słuchaczom we wsiach rosyjskich i kaukaskich, jak również swym współtowarzyszom cel więziennych.

Ewangelista Menonitów nie miał specjalnych powodów, aby żałować dawnych carskich rządów, podczas których jego współwyznawcy często ze względu na swoje przekonania religijne miewali zatargi z władzami. Zabiera on raczej głos, jako świadek „wszystkich łez" i „wszystkich potoków krwi", któremi ofiary rewolucji sowieckiej zrosiły ziemię, i oświadcza: „Wszystkie te łzy Bóg liczył, wszystkie te strumienie krwi Bóg widział". „My wszyscy, którzyśmy przeżyli terror sowiecki, oczekujemy bardziej niż ktokolwiek przyjścia Jego Królestwa, kiedy to nie będzie więcej na ziemi cierpień, smutku i łez". W obliczu oficjalnych sowieckich bluźnierstw Martens odważnie stwierdzał Boskie prawa i pewność Jego zwycięstwa. A bluźnierstwa te były okrutne. Bumassory kowal jednego z miasteczek południowych Rosji, tak kiedyś mówił do Martensa: „Dom Boży rozwalimy nawet w Jego własnem siódmem niebie. Pragniemy przenieść ogień rowolucyjny również i do nieba". Zaś przewodniczący trybunału dodawał: „Pomimo wszystko my zostaniemy zwycięzcami. I wydamy na pastwę okrutnej śmierci wszystkich, którzy nam przeszkadzają i stają na naszej drodze". Te dwa punkty widzenia łączą się w akcji. Ręka podnosi się przeciwko Bogu, a opadając bezsilnie, spada na tych, którzy Mu pragną służyć. Za niemożność dosięgnięcia Boga mści się krwawa ręka na księdzu, pastorze, rabinie i ewangeliście. „Boga w którego wierzycie, — mówił znów inny dygnitarz GPU, — zmusimy do zejścia z niebieskiego piedestału. Zmusimy Go, aby zrzekł się swej władzy najwyższej. Nie będzie On nas już więcei niewolił, wszak to On czyni życie nasze tak ciężkie, zsyłając nam tyle zła każdego dnia". I pośród tych wynurzeń fanfaron sowiecki wykrzykuje: „O potrafimy ugiąć wszystkich opornych". Czuje, że Boga nie zwycięży, lecz tutaj pod ręką ma Jego sługę Martensa. którego może zwyciężyć, a w każdym razie zadać mu wielkie cierpienia.

W tym miejscu pachołek GPU wydobywa z kieszeni broń. „A teraz dowiodę ci, że twój Bóg cię nie obroni" — mówi do Martensa udając, iż pociąga za cyngiel. Zkolei po tych pogróżkach na twarzy czekisty wykwita znów zdradliwy uśmiech. „Otrzymasz wszystkie przywileje człowieka sowietów, mruczy obiecującym głosem, o ile opowiesz mi o swych przyjacielach — ewangelistach; daj nam informacje o ich życiu i ich obecnej sytuacji. Za takie wiadomości otrzymasz ł dne wynagrodzenie".

Martens jednak nie uległ. Widząc to prześladowcy zamknęli go w więzieniu w warunkach niemożliwych do opisania. Martens musiał przyrzec pod grozą śmierci, iż nikomu o swych torturach nie opowie. W Rosji też nikomu o nich nie mówił, nawet swym najbliższym. Po ośmiu godzinach spędzonych w istnem piekle zadżumionych Martens, bliski obłędu, został wypuszczony z celi tortur.

Martens został uznany za człowieka niebezpiecznego, który odciąga masy od komunizmu, pociągając je ku religji. Było wiadomem, że w wioskach kaukas-

---

takie same zajmie stanowisko co do domniemanego autora czy inne, którego to stanowiska i przekonania prof. Bursche zresztą nikomu nie narzuca, zastrzegając się z góry, iż wypowiada jedynie pewne przypuszczenia, poparte jednak szeregiem ważkich argumentów, ten pod wrażeniem tej lektury będzie musiał jedno stwierdzić. Życie polskie 16 wieku było niezwykle bujnem. Ileż to wykształconych i utalentowanych głów, światłych umysłów wiek ten wydał, jak szeroki był zasięg zainteresowania społeczeństwa polskiego sprawami kultury duchowej, w której krąg zawsze wchodziły zagadnienia natury religijno-moralnej. Nie jeden zabytek polskiej literatury religijnej 16 stulecia, który zawdzięczamy ewangelickim albo arjańskim autorom, wedle sądu najwybitniejszego w naszych czasach znawcy literatury i kultury polskiej, prof. Bryknera, może być słusznie uważany jako prawdziwe arcydzieło. Zdumienie nas ogarnia na wspomnienie, iż nie w Wilnie tylko, które w wieku 16 było jednym z głównych ośrodków kultury, ale w takich, jak mówimy „zapadłych" miejscowościach, jak Łask, Kleck, Nieśwież, Raków, Zamość i inn. wychodziły dzieła i prace teologiczne, które pod względem formy i treści śmiałością i oryginalnością poglądów i sądów budziły podziw na dalekim Zachodzie. Wszak sława taka jak Hugo Grotius w jednym z listów swoich do przyjaciela, wspominając o świetnych pisarzach polskich, używa wyrażenia; „tales faces allucere Sarmatiace" — takie pochodnie świeciły w Polsce! A głos ten nie był jedynym i odosobnionym.

To barwne tło, ten niezmiernie ciekawy sposób rzucenia wypadku takiego, jak 3 z rzędu napad sfanatyzowanych przez Jezuitów tłumów i mętów miejskich na Zbor Ewangelicko-Luterski w Wilnie, palenie biblji i innych ewangel. ksiąg religijnych w sierpniu 1583 roku, za przykładem podobnych napadów, urządzanych w Krakowie i innych miastach Rzeczypospolitej Polskiej, na kanwę pięknego i interesującego poematu, budzi i dziś jeszcze w każdym miłośniku dziejów naszych a zwłaszcza dziejów naszego Kościoła ewangelickiego, szczery zachwyt.

Poemat powstał na podstawie przeżyć autora, gdyż zaraz na wstępie wspomina: „Bo jakom prostaczek mogł, takemci to pisał. Na com sam okiem patrzał, drugie, com też słyszał". Jedna w tym poemacie drga nuta: poczucie bolesnej, nieoczekiwanej krzywdy której doznali współwyznawcy autora ze strony własnych rodaków, co łamiąc pacta foedera (ów pax dissidentium) gwoli papieżowi krześcijanin ulegnie gorzej niż Turkowi, któremu jednak wiarę prawem wszech narodów. Każę chować uczeni bez długich wywodów. Szanujmyż się społecznie słowo sobie dzierząc" woła autor bezimienny, któremu cała martyrologja kościoła ewangelickiego, zwłaszcza owa straszna rzeź w nocy św. Bartłomieja we Francji, urządzona przez „rycerzy babilońskich", Jezuitów, spoglądając na napady w Wilnie, żywo stanęła przed oczyma. Wszak przed niedawnym czasem ów pokój między „dissidentes" zawarto? Czyż miałby on być tak samo dochowany jak dochowany został glejt nieszczęśliwemu Husowi?

„Bo choć pod glejtem danym Husowi sprawili, wiary mu nie strzymawszy, gardła pozbawili".

kich, z których bolszewikom wydawało się, że już na zawsze wygnali Boga, Martens znajdował chętnych słuchaczy wśród miejscowej ludności.

Gdy wrzucono go do więzienia, miał przy sobie Pismo Święte, które mu odebrano i zniszczono. Wśród otoczenia więziennego grupowali się wokół Martensa przestępcy kryminalni aby wyspowiadać się ze swych zbrodni i szukać u niego pociechy. Ta chęć nieszczęsnych szukania rehabilitacji moralnej przez skruchę została uznana przez czynniki sowieckie za zwycięstwo Boga, które należało Mu odebrać. Pozbawili więc Martensa tego bolesnego pola pracy, przywracając mu wolność. Na wolności prześladowania trwały jednak dalej, aż do chwili, gdy Martens zdołał uzyskać paszport i wyjechać z Rosji.

Pomimo wszystko Martens zachował wiarę w lepsze duchowe jutro miljonów ludzi, którzy obecnie pod przymusem śpiewają pieśń chwały sowieckiej: „Nie Bóg i nie car dał nam wolność, zdobyliśmy ją siłą swych ramion". Pieśń tą, która jest wyrazem najgorszego służalstwa, a nie jak sie głosi — rzeczywistej swobody, muszą śpiewać wszyscy pod grozą prześladowań. Martens wierzy głęboko, że nadejdzie dzień, a ludność Rosji bez żadnego już przymusu zmieni słowa swej pieśni i zaśpiewa: „Nie car i nie siła naszych ramion, lecz Bóg przez Jezusa Chrystusa wyzwolił nas".

W tej zmienionej pieśni, w której Bóg odzyska należne Mu miejsce, naród rosyjski w chwili rzeczywistego wyzwolenia odnajdzie i wyrazi swą prawdziwą duszę. Ew-Pol.

W obliczu dziesięciolecia

W dziesiątą rocznicę założenia Koła Teologów Ewangelickich S. U. W.

Dziesięć lat mija od chwili, kiedy, po usunięciu uciążliwych przeszkód zorganizowane zostało Koło Teologów Ewangelickich S. U. W. Dziesięć lat! — Zda się długi okres czasu w życiu jednostki, dla organizacji — możnaby rzec — krótki! Jednak, mimo wszystko, ileż to dni „chmurnych i górnych" okres ten w sobie kryje, szczególnie dziś, w epoce pozytywnych dążeń i czynów pracy organicznej, pracy opartej na ciągłym postępie!

Żyjemy przecież w okresie przejściowym, w czasie, który wprowadza charakterystyczne zmiany w całokształcie życia, w dobie, która zda się tworzyć atmosferę prądów umysłowo-kulturalnych, w czasach nienawiści religijnej i narodowościowej.

Dziś myślą przewodnią nowoczesnych dążeń młodzieży jest „sharmonizowanie idealizmu z realizmem, uzgodnienie sfery intelektu z irracjonalnemi elementami psychiki". Stąd biorą się różne poglądy na życie, różne dążenia, a przedewszystkiem inna postawa wobec zagadnień religijnych.

Nas, akademików ewangelickich, otaczają zewsząd orgaaizacje, z których ideologją nieraz się nie zgadzamy i często zgodzić nie możemy! Brak bawiem ideologji dzisiejszej młodzieży prawd takich, na których możnaby się oprzeć, wiecznych, zawsze aktualnych! Organizacje te sprawnie działają w myśl własnej ideologji i założeń. Chcą „przeorać całe życie, oprzeć je na jedynie mocnym, niewzruszalnym fundamencie wiary", wychodzą jednak z założenia, że „w katolicyźmie leży prawda, w nim jest rozwiązanie wszelkich zagadnień moralnych i społecznych a nawet ekonomicznych i kulturalnych". Celem tych zrzeszeń— przysposobienie państwu obywateli: „którzy życie łamać będą wszędzie, gdzie je zobaczą niezgodne z katolicyzmem". Przybrawszy taką postawę wobec teraźniejszości, chcą realizować hasła: „Oddać Polskę Chrystusowi", „Oprzeć życie na zasadach sprawiedliwości i miłości". (Vox Univers Nr. 8). Stąd wynika naturalna potrzeba istnienia takich organizacyj, któreby nas ewangelików łączyły, spajały!

Istnienie Kół naszych staje się warunkiem koniecznym, byśmy mogli zwycięsko utrzymać się na fali. Winniśmy wytworzyć zgodne współżycie, wyrobić w sobie zmysł społeczny, umocnić swoje przekonania!

Coraz to nowe reakcje i teorje wtłaczają się w nasz umysł. Do wszystkich winniśmy zająć pewne stanowisko, my ewangelicy! w pierwszym rzędzie zaś, my teolodzy!

Celem Koła naszego jest organizowanie studentów naszego wydziału dla pogłębienia studjów, życia religijnego, wyrobienia naukowego, społecznego i towarzyskiego.

Naszem zadaniem to urzeczywistnić! Dziś, w dniu dziesięciolecia, kiedy przed oczyma przesuwają się nam obrazy działalności Koła naszego, jakoby na taśmie filmowej, wartoby zastanowić się nad słowami Żeromskiego: „Cóż my o sobie powiedzieć możemy?..."

Może stwierdzimy mimo wszystko obojętność, brak zainteresowania sprawami ogólnemi, zarówno wśród młodszych jak i wśród starszych członków naszych.

Chciejmy jednak dziś w dziesiątą rocznicę założenia uświadomić sobie cel i rolę Koła naszego!

Zrozumiejmy że organizacja nasza jest niezbędną! Pracujmy! Kierujmy, radźmy, pomagajmy!

Wtedy wywiąże się zgodne współdziałanie, które niewątpliwie plon obfity wyda!

Artur Besockie
stud. teol.

Z Tow. Pol. Młodz. Ewang.

Opera w T. P. M. E.

Sekcja tennisowa naszego Towarzystwa, która na wybudowanie kortu dla Członków swoich zmuszona była w swoim czasie, do zaciągnięcia większej pożyczki, zwraca się obecnie, po raz pierwszy, do szerszego ogółu naszego społeczeństwa ewangelickiego, sympatyzującego z naszem Towarzystwem o przyjście z pomocą.

Kort bowiem nietylko na spłatę długu ale i na inwestycje, związane z utrzymaniem go na odpowiednim poziomie, zarabiać musi.

Ogólne zainteresowanie budzą przeto przygotowania Sekcji tennisowaj, zmierzające do wystawienia na naszej scenie, w początkach marca r. b.

„HALKI" — MONIUSZKI.

Koło liczy na liczne zastępy „Sympatyków" jak również „zwolenników białego sportu", którzy przez przybycie na operę poprą wysiłki Sekcji.

Wydz. pras. T. P. M. E. w Warszawie.

Z KOŁA TEOLOGÓW EWANGELICKICH S.U.W.

Zarząd Koła Teol. Ewang. podaje do publicznej wiadomości, że wypożyczony w roku 1931 z bibljoteki Koła Nr. 19/b (Lüdemann, Dogmatik) nie został jeszcze zwrócony. Posiadający wymienioną książkę, względnie osoby, mogące w tej sprawie udzielić informacyj, proszone są o zgłoszenie się do Zarządu Koła.

Dnia 28 stycznia r. b. o godz. 16 w drugim terminie, w lokalu Koła, pod przewodnictwem kol. J. Hubera, prezesa K. T. E., odbyło się Nadzwyczajne Walne Zebranie. W toku obrad ustalono preliminarz budżetowy na rok akad. 1932/33, uchwalono ostatecznie regulamin Komisji Rewizyjnej, omówiono sprawę Święta Koła, mianowano członkami honorowywi Ks. R. Daniel-

czyka oraz kandydatów teologji L. Matza i E. Lembkego. Następnie uskuteczniono wybór senjora w osobie kol. H. Wegerta oraz nowej Komisji Rewizyjnej.

W wolnych wnioskach i interpelacjach poruszono kilka aktualnych spraw, które po części załatwiono. Zebranie zakończono o godz. 20.

Wiadomości z kościoła i ze świata

WARSZAWA. (**Statystyka małżeństw mieszanych w Polsce**).

Według danych statystycznych małżeństwa mieszane stanowią przeciętnie 3.5% ogólnej ilości zawartych małżeństw, w tem 80.0% stanowią małżeństwa ewangelików z katoliczkami. W kościele ewangelickim z ogólnej ilości zawartych małżeństw mieszane stanowią 11.6%. Trzeba zaznaczyć, że zdarzają się one głównie w miastach. Ew-Pol.

KATOWICE. (**Nowe pismo polsko-ewangelickie**).

Od grudnia 1932 r. wychodzi w Katowicach dwutygodnik poświęcony sprawom religijno-społecznym p. t. „Ewangelik Górnośląski" pod redekcją ks. Alfreda Figaszewskiego (Katowice, ul. Ligonia 20). Pismo to pragnie ewangelikom górnośląskim „dopomóc w dziele połączenia braci i sióstr ewangelickich w jedną wielką rodzinę, wzajemnie się miłującą i wzajemnie się wspierającą", zaznajomić „z życiem bliskich i dalekich zborów ewangelickich", zachęcić do dobrego czynu, bronić prawdy i sprawiedliwości, miłości i prawdziwej chrześcijańskiej wolności". Pismo bogate ,w treści, zawiera budujące artykuły i wiadomości z życia ewangelików na G. Śląsku. Nawiązuje ono do pięknej tradycji prasy ewangelickiej na G. Śląsku, takiej jak „Hasło ewangelickie" Koellinga, „Nowiny Ewangelickie" i „Nowiny Śląskie" ks. Badury. Ew-Pol.

ADWENTYŚCI.

Znana sekta adwentystów liczyła z końcem czerwca ub. r. 347435 członków, w tem 21607 misjonarzy, którzy działają w 141 krajach, posługując się wydawnictwem 68 zakładów wydawniczych. Ew-Pol.

ESTONJA. (**Kościół ewangelicki**).

Kościół ewangelicko-luterski Estonji, zorganizowany w roku 1919, liczy 900.000 wyznawców i jest niezależny od państwa. Na czele organizacji kościelnej stoi biskup estoński Kukk. Zbory niemieckie i szwedzkie tworzą oddzielne senioraty w ramach kościoła. W ostatnich czasach mnożą się objawy odrodzenia religijnego i zapału do walki z bezbożnictwem, które szerzy się wśród chłopów nad jeziorem Peipus. Ew-Pol.

WĘGRY. (**Statystyka wyznaniowa**).

Spis ludności z 31 grudnia 1930 r., którego dane niedawno zostały ogłoszone, wykazuje 8.688.319 ludności, w tem 1.813.162 wyznania ewangelicko-reformowanego i 534.065 ewangelicko-luterskiego. Ew-Pol.

CHEŁM LUB. (**Echa świąteczne**).

Zbliżające się święta Bożego Narodzenia, które tyle uroku w sobie mają i tyle budzą miłych wspomnień z lat dziecinnych, sprawiły, że przedstawicielki tutejszej parafji — panie: Borowicka, Maske, Hinzowa i Ad. Szendlerówna podjęły się urządzić w tym roku choinkę dla dzieci, podczas nabożeństwa wigilijnego.

Znacznym wysiłkiem, w czasie słoty, przy okropnym stanie ulic tutejszego grodu kresowego, zebrano wśród ubogiego społeczeństwa ewangelickiego gotówką i w naturze 51 zł., z których przygotowano 36 paczek łakoci dla dzieci, zakupiono choinkę, świeczki, świece i niezbędny sprzęt dla kaplicy, tudzież naprawiono zniszczone nakrycie na ołtarz.

Z inicjatywy i za wstawiennictwem p. Borowickiej omówiły panie z miejscowym obywatelem warunki wynajęcia na czas świąteczny dawnej kaplicy i ew. stałe wydzierżawienie jej na rok 1933, z uwagi na nieodpowiednie warunki dla nabożeństw w mieszkaniu p. Handwerkera bezinteresownie użyczanym dotychczas.

Poinformowani o dogodnych warunkach radca kościelny p. Fogel, kantor miejscowy p. Hinz, nauczyciel szk. powsz. tudzież członkowie dozoru pp. Janke i Endler dokonali formalności, a nadto pp. Fogel i Endler swoim kosztem odnowili kaplicę, p. Janke zwiózł niezbędny sprzęt.

Nabożeństwo wigilijne w jakże odmiennych warunkach odprawione zostało w tym roku! Przy żarzącej się choince stanęła dziatwa, przygotowana przez p. Hinza i panie Borowicką i Maske, upiększając śpiewem chóralnym i wierszami tę uroczystość.

Po nabożeństwie, odprawionem przez p. Hinza rozdano dzieciom paczki z łakociami, wywołując ich radość, a patrząc na rozpromienione ich twarzyczki miło było na duszy, pierzchły wszelkie troski i w podniosłym nastroju udali się wszyscy do swoich domostw w przeświadczeniu że dobrze czynili.

Dnia 1 stycznia po południu odprawił nabożeństwo ks. pastor S. Fröhlich, przybyły z odległego o 14 km. Kamienia. Tej strawy duchowej łaknęli wszyscy i pokrzepieni zostali w zupełności. Z przejęciem wygłoszone kazania w językach polskim i niemieckim trafiły niewątpliwie do serc zebranych, zagrzewając ich do dalszej wytężonej pracy dla ugruntowania wiary i dla dobra wskrzeszonej Ojczyzny. Znaczna liczba przystępujących w tym dniu do Stołu Pańskiego, przyjęcie kanwertytki, chrzest niemowlęcia i przepełniona kaplica jak również estetyczny jej wygląd z przyczyny przybrania zielenią i ołtarza kwiatami, zaofiarowanemi przez p. Prosta, świadczyły wymownie z jak wielkim utęsknieniem, pomimo prądów bezbożnictwa, wyczekiwano tej niepowszedniej w Chełmie uroczystości. To też lica czcigodnego duszpasterza i wszystkich zebranych promieniowały radością i zadowoleniem.

Echa minionych uroczystości pozostaną nie tylko w pamięci, ale i w sercach, i świadczyć będą o tem, jak wiele można zdziałać zbiorowym szczerym wysiłkiem.

Ruszyliśmy już z miejsca z wiarą w przyszłość i mocnym postanowieniem dążyć wytrwale do celu — budowy własnej Świątyni, a w tem nas Bóg wspomoże i dobrzy ludzie.

Troska o przyszłość naszej młodzieży ukochanej dała nam sił, gdyż pragniemy wychowywać ją w takich warunkach by dzierżyła mocno sztandar prawdziwej ewangelji, przekazany nam przez świetlaną postać D-ra M. Lutra i innych i stała się tu na kresach wzorem cnót obywatelskich.

Syb.

KRÓTKIE WIADOMOŚCI

— Rok 1933 obfituje w rocznice. Przed miesiącem obchodzono w całem państwie 70-lecie powstania styczniowego. W tym roku przypada także 250 ta rocznica zwycięstwa Jana Sobieskiego pod Wiedniem.

— W marcu r. b. przypada 50 ta rocznica śmierci Korola Marksa, twórcy naukowego socjalizmu. Rocznica ta będzie obchodzona przez socjalistów.

— W dniu 22 maja r. b. upływa 120 lat od narodzin wielkiego reformatora muzyki Ryszarda Wagnera, urodzonego w Lipsku dn. 22 maja 1813 roku

— W tymże miesiącu świat muzyczny obchodzić będzie stulecie wybitnego muzyka i kompozytora Johannesa Brahmsa, urodzonego 7 maja 1833 w Hamburgu.

— W styczniu przypadło 150-lecie urodzin oficera armji napoleońskiej Henryka Beyle, który pisywał pod pseudonimem Stendhal. Analityczne pisma tego poety i pisarza zostały przetłumaczone na wszystkie języki europejskie i do dnia dzisiejszego nie straciły na wartości.

— Świat protestancki obchodzić będzie dn. 10 listopada 450-tą rocznicę urodzin Marcina Lutra, wielkiego reformatora Kościoła, urodzonego 10.XI. 1483 r. w Eisleben w rodzinie górniczej.

— W roku bieżącym upływa również 200 lat od śmierci króla Augusta II, zwanego Mocnym, który wielce przyczynił się do wzbogacenia Warszawy szeregiem monumentalnych budowli.

— Wreszcie w roku 1933 przypada setna rocznica urodzin Alfreda Nobla, wynalazcy dynamitu i założyciela fundacji swego imienia, z której odsetki są corocznie wypłacane najbardziej zasłużonym ludziom na polu wiedzy, literatury oraz propagandy pokojowej.

— W Polsce przypada na naukę szkolną 210 dni, zaś na ferje i święta 155 dni. W Niemczech przypada na naukę 248 dni, (zatem o 38 dni więcej niż w Polsce), a na ferje i święta 117 dni.

Wiadomości Statystyczne Urzędu Parafjalnego
za czas od 14. II. do 20. II. r. b.

Ochrzczono: 9 chłopców i 6 dziewczynek.

Ślub zawarli: Henryk Tadeusz Utte z Olgą Ludwiką Ruder, Edward Martin z Lidją Emilją Maschner, Lucjan Krawczyński z Anielą Dorotą Wallewein.

Zmarli: Adolf Konstanty Seipoldt l. 30 urzędnik poczty, Lucja Diesner 11 m. córka urzędnika, Leopold Edward Schultz l. 51 kawaler, Katarzyna Eisele l. 61 pensj. D. St.

Porządek nabożeństw.

26 lutego **Niedziela Esto-mihi.**

w kościele parafjalnym przy ul. Królewskiej.

godz. 9 rano, naboż. w kaplicy szpit. *ks. w. Danielczyk.*
„ 9.15 „ „ szkolne (sala konf.), *ks. prefekt Krenz.*
„ 11,30 rano, naboż. w jęz. polskim *ks. p. Michelis.*
„ 5 pp. naboż. wiecz. (sala konf.), *ewang. Burchardt.*
2 marca 8 wiecz. naboż. bibl. (s. konf.) *ks. w. Danielczyk.*
3 „ 9 rano, nabożeństwo komunijne.

W Ewang. Kościele Garnizonowym w dn. 26. II.
(Puławska 4)

O g. 10 r. nab. odprawi ks. F. Gloeh.
O g. 11 m. 15 nab. dla dzieci — ks. Gloeh.
Po południu, o g. 5 odprawi nabożeństwo seminaryjne ks. prof. K. Michejda, a kazania wygłoszą studenci teologji: Robert Fiszkal i Edwin Wegner.

Najciekawsze audycje Polskiego Radja w Warszawie.
od dnia 26. II do 5. III 33 r.

Niedziela dn. 26. II. 33 r. 12.15 Poranek z Filharm. Warszaws. 14.00 Odczyt. 14.20 Muzyka. 15.00 Muzyka. 16.00 Program dla młodzieży. 16.25 Płyty. 16.45 „Od kuligu do reduty" 17.00 Recital fortepianowy. 18.00 Muzyka. 19.25 Wesoła audycja. 20.00 Koncert. 21.00 Audycja Pomorska. 22.10 Muzyka. 23.00 Muzyka.

Poniedziałek dn. 27. II. 33 r. 12.10 Płyty. 15.35 „Skrzynka Pocztowa" 15.50 Płyty. 16.25 Lekcja francuskiego. 16.40 Odczyt. 17.00 Muzyka. 17.35 Pieśni i arje włoskie. 18.10 Odczyt. 18.35 Muzyka. 19.20 „Skrzynka Pocztowa Rolnicza" 19.30 „Na widnokręgu" 19.45 Dziennik Radjowy. 20.00 Operetka. 22.00 „Skrzynka Pocztowa Techniczna" 22.15 Muzyka. 23.00 Muzyka.

Wtorek dn 28. II. 33 r. 12.10 Płyty. 15.20 Komunikat sportowy. 15.35 Odczyt. 15.50 Płyty. 16.20 Odczyt. 16.40 „O Janie Stanisławskim" 17.00 Koncert. 18.00 Odczyt. 18.25 Muzyka. 19.20 „Wiadomości rolnicze" 19.30 Feljeton muzyczny. 19.45 Dziennik Radjowy. 20.00 Audycja wesoła. 21.05 Muzyka. 22.00 Kwadrans literacki" 22.30 Płyty. 23.00 Muzyka.

Środa dn. 1. III. 33 r. 12.10 Płyty. 15.35 Program dla dzieci. 16.00 Płyty. 16.20 Odczyt. 16.40 „Tajne organizacje i ich rola w Chinach" 17.00 Audycja dla naucz. 17.40 Odczyt. 18.00 Odczyt. 18.25 Muzyka. 19.20 „Skrzynka Pocztowa Rolnicza" 19.30 Feljeton liter. 19.45 Dziennik Radjowy. 20.00 Odczyt. 20.15 Transmisja z Konserwatorjum. 22.00 „Na widnokręgu" 22.15 Płyty. 22.40 Odczyt.

Czwartek dn. 2. III. 33 r. 12.10 Płyty. 12.35 XVIII koncert szkolny. 15.25 Płyty. 15.35 Odczyt. 15.50 Płyty. 16.25 Lekcja francuskiego. 16.40 „Mowa zwierząt" 17.00 Koncert. 17.40 Odczyt. 18.00 Odczyt. 18.25 Muzyka. 19.20 „Komunikat rolniczy" 19.30 Kwadr. liter. 19.45 Dziennik Radjowy. 20.00 Koncert. 21.30 Słuchowisko. 22.15 Muzyka. 23.00 Muzyka.

Piątek dn. 3. III. 33 r. 12.10 Płyty. 15.35 „Przegląd wydawnictw" 15.50 Płyty. 16.20 Odczyt. 16.40 „Powstanie styczniowe a zagranica" 17.00 Koncert. 18.00 Odczyt 18.25 Płyty. 18.50 Komunikat dla narciarzy. 19.20 „O lnie i wełnie" 19.30 Feljeton. 19.45 Dziennik Radjowy. 20.00 Feljeton. 20.15 Omówienie koncertu. 20.30 Koncert europejski z Genewy. 22.40 Płyty.

Sobota dn. 4. II. 33 r. 12.10 Płyty. 13.15 Poranek szkolny. 15.25 Wiadomości wojskowe. 15.35 Słuchowisko. 16.00 Płyty. 16.40 „Pycha polska u Wyspiańskiego" 18.05 Muzyka. 19.20 „Wiadomości ogrodnicze" 19.30 „Na widnokręgu" 19.45 Dziennik Radjowy. 20.00 Muzyka. 22.05 Koncert Chopinowski. 22.40 Feljeton. 23.00 Muzyka.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego" wynosi: kwartalnie 3 zł. miesięcznie 1 zł. Wpłacać można w administracji. — Na ręce ks. senjora F. Gloeha B.W. N. Al. Jerozolimskie 41, tel. 9.90-05. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Puławska 4, tel. 8.90-15.

Redaktor: **Ks. senior FELIKS GLOEH** Wydawca: **Ewang. Sp. Wyd. „Logos"**

Drukarnia „Głosu Ewangelickiego", Warszawa, Puławska 4, tel. 8. 90-15.